Kuryer Poznański.

Nr. 118. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 25 maja 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych **2** marki **50** fen.; dla zamiejscowych **3** marki **5** fen.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 24 maja.

(*Rozpaczliwe położenie gabinetu Gladstona i scysya w obronie ligi ziemskiéj. — Rokowania konsula francuskiego z Arabi beyem i wyjaśnienia Dilkego w kwestyi egipskiéj. — Leon Say pozostaje nadal ministrem skarbu. — Reorganizacya i powiększenie armii hiszpańskiéj.*)

Takiego położenia, w jakiém się ministerstwo Gladstona w téj chwili znajduje, nie wskaże nam historya nowożytnego parlamentaryzmu. My nad położeniem tém bolejemy, gdyż uważamy p. Gladstona za jedynego może angielskiego męża stanu, który zdolen jest naprawić wiekową krzywdę i wymierzyć sprawiedliwość dla słusznych żądań narodu irlandzkiego, słuszność każe nam jednak nie taić prawdy i w należytém świetle wystawić to wyjątkowe i pod wielu względami pouczające stanowisko pierwszego ministra angielskiego. Izba niższa uchwala w dwóch czytaniach prawie jednogłośnie bil koercyjny, zaprowadzający srogą dyktaturę w Irlandyi, ale oświadcza zarazem jak najwyraźniéj rządowi, że lekkomyślnie postradał zaufanie kraju, i że jedynie z tego powodu pozostawia go u steru, ponieważ nikt inny nie ma woli i chęci brodzić w tém zapowietrzoném bagnisku, którém to mianem nazywają obecnie przeciwnicy Gladstona stósunki na wyspie irlandzkiéj. Zarzuty zaś te i obelgi rzucają w twarz premierowi angielskiemu nie tylko torysowie, ale i dotychczasowi jego zwolennicy wigowie a nawet skrajna frakcya stronnictwa liberalnego. Na pewnym gruncie nie stał nigdy gabinet Gładstona; morderstwo w parku dublińskim rozwiało tę resztkę powagi, jakiéj dotąd zażywał, a ostatnie odkrycia odnoszące się do zawartego z Parnellem kompromisu (zobacz Przegląd z dnia wczorajszego) wydobyły na jaw wszystkie ukrywane dotąd niechęci i skoalizowały szeregi wszystkich nieprzyjaciół gabinetu. Gladstone został ostatecznie pognębiony i po posiedzeniu Izby z dnia 16 bm. nie śmie już przeczyć, że w rzeczy saméj zawarł pakt z „śmiertelnymi Anglii wrogami i zdrajcami kraju,“ jak ich nazwał deput. Belfoure. Gdyby tragiczna katastrofa w parku Fenixa nie była zniweczyła paktu tego w samym jego początku, to łagodniejszy niezawodnie wydałaby wyrok pochopna do pojednania się z Irlandyą część narodu angielskiego. W sprawach jednak politycznych rozstrzyga powodzenie. Rzecz to naturalna, że naród angielski i jego reprezentancya widzą dziś w owych rokowaniach z przywódzcami ligi ziemskiéj sromotne paktowanie i niesłychane poniżenie rządu. Opozycya torysowska wybija obecnie wszelki możliwy kapitał z tego usposobienia kraju, ażeby do reszty zdyskredytować rządy liberalne. Zamach dubliński poparł widoki torysów, zażegnując zarazem te wszystkie niebezpieczeństwa, jakiemi zagrażały im śmiałe reformy Gladstona w razie, gdyby tenże zdołał był przeprowadzić pojednanie i pacyfikacyą w Irlandyi. I torysowie jeszcze przed Gladstonem postanowili, jak wiadomo, podjąć dzieło reformy rolnéj w Irlandyi, jak świadczy projekt agraryjny ich zwolennika, byłego ministra marynarki, pana Smytha. Torysowie milczą dziś o reformie rolnéj w Irlandyi; za to wytężają wszystkie swe siły, ażeby zdyskredytować do reszty liberalne ministerstwo i okrywszy je hańbą, złożyć do grobu. Na domiar nieszczęścia zwraca się przeciw Gladstonowi i stronnictwo radykalne. Zarzuca mu ono, że nie dotrzymał ani jednéj z obietnic programu swego w Midlothian. W ciągu dwuletnich swych rządów — tak piszą dziś dzienniki postępowo-liberalne — nie dokonał p. Gladstone ani jednéj reformy, chociaż miał po swéj stronie silną i dobrze zorganizowaną większość; parlament jego młócił czczą jedynie słomę, lub szczerbił sobie zęby, gryząc twardą kość irlandzką. Anglia straciła przy tém wszelki urok na zewnątrz. „Nasz wpływ na Wschodzie — tak brzmią słowa listu, pisanego przez jednego z członków partyi postępowéj do Gladstona — upada z dniem każdym coraz bardziéj. Francya wyprzedziła nas i niemal wyparła z Egiptu, a Niemcy oskrzydlili nas w Turcyi. Gladstone rzucał groźby na wszystkie strony, groził Austryi wojną, gdyby śmiała choć jeden postawić krok na półwyspie bałkańskim; dziś ta polityka „hands off“ została zapomnianą a Austrya wciela bez protestu Europy dwie prowincye półwyspu do swego państwa.“ — Takie oto głosy odzywają się przeciw Gladstonowi z obozu wszystkich stronnictw. Położenie jest rozpaczliwe i jedynie nader pomyślne okoliczności i przyszłe wielkie fakta, głównie dokonana pacyfikacya Irlandyi zdołałaby przywrócić upadły dziś kredyt rządów Gladstona.

Widoki uregulowania stósunków rolnych w Irlandyi na drodze dobrowolnych układów nikną w nieprzejrzanéj dali. Do szeregu klęsk, trapiących Irlandyą, dołącza się nowe nieszczęście. W obozie ligi ziemskiéj wybuchła scysya. Założyciel ligi Davitt miał na dniu 21 b. m. w Manszesterze mowę, którą dzienniki irlandzkie uważają za wyłamanie się z pod układu zawartego w Kilmainhaim i odnowienie dawnego programu ligi, zmierzającego do zniesienia większych własności w Irlandyi. Davitt zrywa w ten sposób z irlandzkiém stronnictwem parlamentarném, mianowicie z Parnellem, i jak się domyśla korespondent *Köln. Ztg.*, zdoła prawdopodobnie przeciągnąć na swą stronę Dillona, Healy'ego i Sekstona. W Londynie obiega pogłoska, że Parnell nosi się z myślą ustąpienia z widowni parlamentarnéj. Ze pakt Kilmainhaimski nie wytrzyma dłuższéj próby, świadczy o tém stanowisko, jakie Parnell zajął wobec bilu koercyjnego. Na poniedziałkowém posiedzeniu Izby zapowiedział Gladstone, że dnia następnego stawi wniosek nagłości i zażąda, ażeby Izba przed wszystkiemi innemi sprawami wzięła pod obrady w trzeciém czytaniu bil koercyjny. Parnell oświadczył na to, że w takim razie wniesie o pierwszeństwo dla bilu o darowaniu zaległych rat dzierżawnych. Skrajna frakcya partyi torysowskiéj zamyśla już teraz obalić gabinet. Stowarzyszenie torysowskie okręgu wyborczego w Ashford wysłało w tych dniach petycyą do królowéj, ażeby rozwiązała parlament z powodu, że naród angielski nie ma już zaufania do gabinetu.

Telegram z Kairu podaje nam dziś bliższe szczegóły z pe[illegible]acyi, jakie rozpoczął reprezentant francuski, p. Sienkiewicz z przywódzcą egipskiego stronnictwa narodowego. Poniedziałkowa konferencya, trwająca aż trzy godziny, nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Arabi bej oświadczył, że cały kraj stoi po jego stronie i tak samo, jak on, podziela to zdanie, że należy stawić energiczny opór mieszaniu się mocarstw europejskich do spraw Egiptu. Sienkiewicz odpowiedział, że Arabi bej źle jest poinformowany o usposobieniu ludności i że cała niemal Izba notablów jest mu przeciwną. — (Zobacz „Ostatnie telegramy“). Sprawa egipska stała na porządku obrad na poniedziałkowém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj. Na interpelacyą deputowanego Barttleta odpowiedział Dilke, że rząd pragnie gorąco udzielić wszelkich możliwych wyjaśnień co do położenia w Egipcie, nie może jednak tego uczynić dla rozmaitych powodów, żywi przecież nadzieję pomyślnego zażegnania kryzis egipskiéj.

Francuski minister skarbu pozostanie i nadal w urzędzie. Zapowiedziana przez p. Leona Saya dymisya była jedynie pogróżką, któréj ulękła się Izba. Na wczorajszém posiedzeniu oświadczył jeden z mówców, że poniedziałkowa uchwała (Zobacz wczorajszy Przegląd w *Kuryerze*) nie ma tego znaczenia, jakoby Izba chciała nieprzyjaźnie występować przeciw ministrowi skarbu i zniszczyć równowagę jego budżetu. Ministerstwo zażądało kategorycznego oświadczenia, że Izba całkowite ma zaufanie do Leona Saya, i wniosła o uchwalenie odnośnego porządku dziennego, na który téż zgodziła się Izba 302 przeciw 36 głosom.

Za przykładem państw europejskich idzie Hiszpania i zabiera się do reorganizacyi i powiększenia wojsk swych lądowych i morskich. Jak donoszą z Madrytu do *Indép. Belge*, przedłożony już został kortezom odnośny projekt do ustawy. Armia hiszpańska wraz z rezerwami liczyć ma 450,000 żołnierzy. Autorem projektu ma być sam król Alfons. Ponieważ Hiszpania ma obecnie 12,000 oficerów, przeto nie trudną będzie rzeczą potworzyć kadry dla przyszłéj armii. Chodziłoby tylko o wynalezienie potrzebnych funduszów, a tych nie znajdzie tak prędko gabinet p. Sagasty.

Tryumf metody p. Luxa.

Metoda p. Luxa uwieńczona została najświetniejszym sukcesem, jakiego się ten szanowny pan mógł spodziewać — *bo złożeniem broni przez nauczycieli.*

Oto donoszą z Jerzyc, że nauczyciel pan *Hoehle*, któremu polecono uczyć jeden oddział dzieci polskich „przechrzconych na niemiecki pacierz“ (jak się włościanie z okolicy Poznania wyrażają) — poprosił p. Luxa jako lokalnego inspektora szkólnego, aby go z téj mozolnéj a bezskutecznéj pracy zwolnił. Wśród grona nauczycieli szkoły jerzyckiéj panuje popłoch nie mały i każdy lęka się, aby snać to męczeńskie zadanie jemu nie dostało się w udziale.

Kazać komuś uczyć religii w języku niemieckim dzieci tego języka wcale nie znające, znaczy to samo, jak kazać drewnianą łopatą *kopać* skaliste gór grzbiety; — i jedno i drugie nie podobne.

Jak tam co chwila pracownicy rzucać będą łopaty nieodpowiednie do skalistéj opoki, tak tutaj to samo dziać się musi z nauczycielami.

Tam, gdzie takich dzieci będzie kilkoro — 7, 10, 20, tam padną one ofiarą i znikną wśród 100, 150, 200 dzieci, pobierających naukę w ojczystym języku, i przepadną jako *głąby* i *nieuki*, wyjdą ze szkoły, nie nauczywszy się ani pacierza, ani katechizmu, lub nauczywszy się „paplotać“ (jak mówił włościanin Lemka w Zabikowie) kilkanaście wyrazów niemieckich, to znaczy: powtarzać je bez zrozumienia.

Atoli gdzie takich dzieci jest 80 w jednéj szkole, i gdzie np. jednemu nauczycielowi dadzą 40 takich dzieci do wyłącznéj nauki — i gdzie taki nauczyciel kilka lekcyi tygodniowo drewnianą łopatą stukać musi po opoczystym gruncie, tam nie dziwić się, że mu łopata z rąk wypada, że mu ta praca kołem w gardle stawa, i że go chęć do pracy opuszcza.

Pan Lux, chcąc przeszkodzić, aby się dzieci z niemieckiemi nazwiskami nie *„spolszczyły“*, aby synowie Dysmanów i Weinrauderów nie wyrośli na ***„polskich kosynierów“*** — chwyta się środków jak najbardziéj niepedagogicznych. Nie ma na to innéj rady, jak nawrócić. Książę Bismarck, zabrawszy się do nieswoich rzeczy w dziedzinie kościelno-politycznéj, musiał nawrócić w Kissingen. Rządowi „proboszczowie“, wszedłszy tam, gdzie ich nie posiano, będą musieli się „wynosić“ — najlepiéj zrobi i p. Lux, że się wycofa, oszczędzając królewskiemu rządowi długiego pisania.

Pan Lux niepotrzebuje się wcale obawiać, czém będą dzieci po wyjściu ze szkoły, czy się spolszczą — czy nie, czy będą kosynierami czy lancknechtami. Co do pierwszego, istnieje w państwie pruskiém zupełna swoboda i wolność, a ramię p. Luxa jest w téj mierze za słabe i za krótkie; co do drugiego, tj. do lancknechtów, istnieją pewne przepisy prawne, a *trzygroszówki* inspektorów powiatowych są tam zupełnie zbyteczne.

Natomiast powinien p. Lux starać się o to, aby do uczenia dziatwy szkólnéj używano odpowiednich środków, aby fizyki lub chemii nie uczono na globusie, a jeografii na machinie elektrycznéj, — aby dzieci polskich nie uczono religii w języku niemieckim, bo to się sprzeciwia logice i naturze, przepisom zdrowego rozumu i przepisom kościelnym, bo to gwałci przyrodzone prawa rodziców.

Jeżeli tutaj p. Lux wbrew przepisom prawnym robi faux pas i doprowadza do tego, że mu nauczyciele składają u stóp jego smutne mandaty germanizowania dzieci polskich — to jeżeli tych mandatów rychło nie cofnie, to następstwa mogą być ***bardzo smutne.***

Koléj św. Gotarda.

„Teraz — albo nigdy!“ — telegrafował podobno książę Bismarck w wieczór sedański, dnia 2 września 1870 do Wiktora Emanuela, aby mu dać poznać, że nadeszła chwila, która się może już nigdy nie powtórzy, chwila zabrania Rzymu na rzecz Piemontu.

„Teraz — albo nigdy!“ — było kulturkämpferskiém hasłem nowego cesarstwa niemieckiego, które, pogromiwszy dwa cesarstwa katolickie, chciało jako „ewangielickie“ mocarstwo jak najspieszniéj i najrychléj zagarnąć owoce swego zwycięstwa, — aby wreszcie uwieńczyć niedokończone przez 3 wieki dzieło reformacyi i usunąć na zawsze resztki katolickiego życia z granic niemieckiéj Rzeszy.

I nie tylko wewnętrzna polityka cesarstwa niemieckiego biła przez lat 10 wyłącznie tętnem walki kulturnéj — ale i zewnętrzna polityka na tę modłę była zakrojona.

Puszczano wówczas nieustannie „prądy zimnéj wody“ do każdéj stolicy zagranicznéj, gdzie chwilowo rządy zdawały się zajmować nieco przyjaźniejsze względem Kościoła stanowisko. Nie tylko marszałek Mac Mahon w Paryżu, Malou w Brukseli umieli by o tém wiele ciekawych rzeczy opowiedzieć — ale i rząd sułtański w Carogrodzie pamięta o tém bardzo dobrze, jakie starania robił ambasador niemiecki w Carogrodzie i jakie wpływy wywierał w tym kierunku, aby starokatolicką schizmę Kupeliana za pomocą rządu sułtańskiego podnieść na kunsztowne „szczudła“.

Naturalną téż było rzeczą, iż pomiędzy Niemcami a Włochami serdeczna zapanowała przyjaźń — zawiązana już w r. 1866, we wspólnéj wyprawie przeciw Austryi. i téj to przyjaźni zawdzięczają Niemcy powstanie kolei św. Gotarda, która w niedzielę uroczyście otwartą została.

Politycznie i ekonomicznie zwrócone było to przedsiębiorstwo przeciw Austryi i Francyi. Pod względem politycznym zapewniała ta koléj szybsze połączenie włoskich wojsk z niemieckiemi czy to przeciw Austryi, czy przeciw Francyi. Przypominamy, że wówczas przemyśliwano w Niemczech nad odebraniem Austryi niemieckich a we Włoszech nad odebraniem jéj prowincyi włoskich, t. j. południowego Tyrolu i Tryestu; ze strony Francyi zaś obawiali się Niemcy każdéj chwili odwetowéj wojny.

Pod względem ekonomicznym chciano przez otwarcie kolei św. Gotarda stworzyć dla Francyi (Mont Cenis) i dla Austryi (koléj przez Brenner) potężnego współzawodnika, ułatwiającego komunikacyą między północnemi Niemcami a Włochami przez Szwajcaryą.

Pomijając polityczne względy, zapytujemy, czy Niemcy będą miały z téj kolei spodziewane pod względem ekonomicznym korzyści?

Na budowę téj kolei, któréj tunel sam wynosi 14,290 metrów (2 mile), dostarczyły Niemcy 20 milionów fr., Szwajcarya 20, a Włochy 45 milionów fr. Sam tunel obliczono na 50 milionów fr. Ze strony Niemiec wypłacono z wspólnego skarbu Rzeszy 8,066,000 frank. Prusy 1,500,000 fr.; Badenia 2,717.000 fr.; Alzacya i Lotaryngia 2,717,000. Koléj kolońsko-mindeńska, heska koléj Ludwika i palatyńska po 1 milion fr. Bawarya i Wirtembergia były wprost przeciwne kolei św. Gotarda. Oprócz subwencyi 85 milionów postarano się o kapitał akcyjny w wysokości 102 milionów fr. W r. 1877 nawiedził tę międzynarodową instytucyą krach finansowy, koszta były większe, niż je obliczono, akcye spadły niżéj połowy a obligacye niżéj $^3/_5$ nominalnéj wartości. Znów otworzyć się musiały skarby trzech mocarstw i dodatkowo zapłacono 34,000,000 fr. — z których na Niemcy przypadło 10 milionów fr. Kapitał obligacyjny powiększono o 12 milionów fr.

Nowa koléj musi od samego początku, od kolebki, walczyć z konkurencyą, jaką jéj robić będą koléj Mont-Cenis i Brenner i obawiać się należy, że z przedsiębiorstwem tém pójdzie tak samo, jak w życiu zwyczajném: gdzie do dwóch współzawodników pędzących skromny żywot na polu handlowém, lub kupieckiém przyłączy się trzeci — tam wszyscy trzéj, lub przynajmniéj dwóch zbankrutują. Prowincye nadreński mogły były mieć z téj kolei jakąś korzyść, ale ponieważ wszystkie koleje żelazne téj prowincyi znajdują się w ręku państwa, przeto spodziewana korzyść utonie w piaskach brandenburskich. Koleje bawarskie skazane na stósunki z Brennerem, mogą ponieść znaczne straty; — a łatwo być może, że koléj świętego Gotarda początkowo jeszcze dodatków wymagać będzie.

Polacy byli podczas obrad nad przyzwoleniem rat dodatkowych w parlamencie niemieckim zawsze przeciwni téj budowie; centrum również odmówiło kilka razy wypłaty, tak samo, jak niektóre kantony szwajcarskie, którym się wreszcie to ciągłe „płacenie“ sprzykrzyło.

Do dziś dnia tyle wiadomo, że pewna liczba „gryndérów,“ pomiędzy tymi i parlamentarnych zrobiła na kolei św. Gotarda dobre interesa. Przed kilku laty przeciwnikom budowy kolei św. Gotarda, przypominających państwu obowiązek *„oszczędności“* — nazywano wrogami cesarstwa. Dziś i z liberalnéj strony nauczono się oszczędności w wydatkach na cele wojskowe.

I pod względem politycznym zmieniły się stósunki bardzo znacznie. W pierwszych latach budowy kolei św. Gotarda roił się w liberalnych głowach sojusz prusko-włoski, mający wspólnie działać w imię kultury przeciw katolicyzmowi. Dziś nie masz miejsca dla tych reminiscencyi, dziś pisma liberalne wstydzą się niejakoś tych zachcianek i trąbią pochwalne melodye tylko na jeden ton, to jest na ekonomiczny. Bodaj i ten nie zawiódł!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 22 maja.

(Proces Hrabarowéj. — *Słowo* o bulli Ojca św. — „Oskorbłenje.“ — Emigracya żydów. — Wylewy. — Konsekracya M. Biskupa Issakowicza. — Zwrot pożyczki. — Niesankcyonowanie ustawy.)

(a) Wręczony w sobotę uwięzionym Rusinom akt oskarżenia, obejmujący 80 arkuszy pisma, stał się już prawomocnym. Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że zrzekają się odwołania. Akt oskarżenia zarzuca Adolfowi Dobrjańskiemu i ks. Iwanowi Naumowiczowi zdradę stanu jako sprawcom — resztę obwinia o bezpośredni współudział. Termin jeszcze nie naznaczony, ale niezawodnie nastąpi to niebawem. Mniéj więcéj w połowie czerwca rozpocznie się rozprawa, a przewodniczyć będzie radzca Leon Budzynowski. Prokuratorya wnosi o wysłuchanie 46 świadków, między innymi pp. Kułaczkowskiego, dr. Jana Dobrjańskiego, Dziedzickiego (b. redaktora *Słowa*), dr. Mironowicza i wielu włościan hnilickich. Nadto odczytane być mają 221 dokumenta i rozmaite protokuły.

Znana bulla Ojca św. w sprawie reformy zakonu OO. Bazylianów wprawia w niewypowiedziany gniew moskiewskie *Słowo*. Powtarza ono zwykłą piosenkę — bulla jest dziełem polskiéj intrygi. Ostatecznie wzywa prawie formalnie do zerwaniu z Rzymem. Pisze bowiem, że ponieważ nikt się nie pytał russkiego (chyba że russkiego!) narodu o pozwolenie przy zaprowadzaniu unii i przy jéj reformie, przeto naród do niczego nie jest zobowiązany. Także *Dilo* wzywa do walki przeciw Stolicy Apostolskiéj, oddającéj Ruś na pastwę Jezuitów.

Podczas gdy *Słowo* wzywa wszystkich russkich do nieprzyjmowania pism, skreślonych alfabetem łacińskim, donosi *Dilo*, że bank ruski dopuścił się „oskorbłenja“ praw narodowych ruskich, bo pewnéj włościance ruskiéj wystawił deklaracyą polską. A do dyrekcyi banku tego należy także p. dr. Iwan Dobrjańskij, ten sam, który w trybunale wiedeńskim wywalczył znany wyrok co do azbuki rosyjskiéj dla Rusinów.

Tutejszy dyrektor policyi, p. Krzaczkowski, wyjechał do Brodów w sprawie emigrantów żydowskich, których coraz więcéj do tego miasta przybywa. Wczoraj przejeżdżał przez Lwów ósmy transport tych nieszczęśliwych. Transport ten liczył 533 osoby, pomiędzy niemi 202 mężczyzn, 158 kobiet i 173 dzieci.

W sprawie emigracyi żydów udała się wczoraj deputacya zarządu stowarzyszenia „Spójnia“ do namiestnika, gdzie ją przyjął p. Löbl. P. Löbl oświadczył, iż rząd wobec napływu żydów stara się wszelkiemi siłami o wyekspedyowanie ich na Zachód lub téż o powrót ich do Rosyi. Zydzi atoli pomimo wsparcia pieniężnego nie chcą wrócić do dawnych siedzib. Co się tyczy ochrony interesów miasta Lwowa w téj sprawie, to rząd z całą usilnością stara się chronić miasto tutejsze od nawału żydowskiéj emigracyi, a w szczególności przestrzega tego jak najtroskliwiéj, ażeby konkurencya ze strony przybyszów nie mogła wpływać niekorzystnie na interesa tutejszego przemysłu i handlu. Zarządy korporacyi rękodzielniczych mogą w tych usiłowaniach liczyć na gorliwe i przychylne poparcie ze strony rządu. Zresztą odniesie się rząd do kahałów, ażeby one w dobrze zrozumianym interesie tutejszéj ludności żydowskiéj starały się utrudniać osiedlanie się rosyjskich żydów w Galicyi, i w tym względzie spodziewa się rząd szczerego z ich strony poparcia.

Z wschodniéj części kraju nadchodzą smutne wiadomości o wylewach rzek, spowodowanych nieprzerwaną blizko dwutygodniową słotą. Ze Sniatyna donoszą, że Prut i Czeremosz zalały wsie okoliczne, ze Stanisławowa zaś, że obie Bystrzyce znacznie wezbrały a ma-

gazyny i strażnice mostowe stoją pod wodą. W Zaleszczykach woda oderwała tratwy od brzegów, które wpadły na most łyżwowy i zerwały go. Także Dniestr wystąpił w wielu miejscach z koryta.

Konsekracya Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa obrządku ormiańskiego, ks. Izaaka Issakowicza, odbędzie się w końcu przyszłego miesiąca we Lwowie. Sędziwy nasz Arcypasterz ks. Wierzchleyski nie będzie mógł podjąć tego aktu uroczystego z powodu słabości. Konsekracyi dopełni ks. Biskup Dunajewski w asystencyi ksks. Biskupów Morawskiego i Sylwestra Sembratowicza.

Pożyczka, rozdzielona w r. 1880 pomiędzy włościan w sumie 500,000 złr., już prawie zupełnie została przez tychże spłacona. Wydział ma jeszcze pretensye do 9518 złr., a więc do małéj stósunkowo sumy. A wszystko wniesione zostało bez egzekucyi — najwięcéj przesłano upomnienie lub ostatecznie groźbę. Niezawodnie i reszta wpłynie niebawem, tak że obawy co do możliwego odpisania znacznéj kwoty na rachunek kraju stały się płonnemi. Włościanom zaś naszym należy się uznanie za ich rzetelność.

Uchwalony dnia 6 października r. z. przez sejm projekt do ustawy o podniesienie rybołóstwa nie otrzymał sankcyi cesarza z powodu szeregu postanowień, wchodzących w kolizyą z obowiązującemi przepisami ustawy wodnéj. Na najbliższéj sesyi ma minister rólnictwa przedłożyć do konstytucyjnego traktowania nowy projekt w téj samej sprawie.

Praga czeska, 22 maja.

(Polacy a Slązk austryacki. — Slązk pruski a Austrya. — Zjazd lekarzy. — Sluby.)

(XX) Według depesz wiedeńskich p. Grocholski wczoraj w klubie polskim zdawał sprawę z kroków uczynionych u hr. Taaffego w sprawie ślązkiéj. Hr. Taaffe przyrzekł marszałkowi Koła, że rząd także na Slązku przeprowadzi sumiennie artykuł 19 konstytucyi o równouprawnieniu narodowości. Oczywiście nowomianowany namiestnik Slązka margrabia Baquehem otrzymał w tym duchu instrukcye. Z korespondencyi, nadesłanéj ze Slązka do krakowskiéj *Reformy* dowiadujemy się téż, że w sądach księstwa cieszyńskiego istnieje dostateczna liczba sędziów, władających językiem polskim. Byle więc rząd, względnie namiestnik wyrzekł się dawniejszych dążności germanizatorskich, nie będzie trudno uczynić zadość słusznym żądaniom polskiéj ludności na Slązku. W każdym razie na téj drodze prędzéj dojdziemy do celu, aniżeli hałaśliwemi demonstracyami. Tutejszy korespondent dziennika *Journal de Brukselles* donosi, że niedawno temu niektórzy ministrowie pruscy otrzegali pewnego byłego ministra austryackiego, bawiącego przypadkiem w Berlinie, przed „polonizacyą“ Slązka, gdyż to mogłoby oddziałać niekorzystnie na Slązk pruski. Korespondent słusznie zauważa, że charakter polski 800,000 Slązaków pruskich nie zależy od tego, czy Slązk austryacki jest niemieckim, czy polskim; zresztą, choćby się udało zgermanizować Slązk austryacki, to zawsze ludność polska Slązka pozostanie w bezpośrednim związku z Polską. „Ostrzeżenia“ ministrów pruskich są więc nieuzasadnione, a nadto zdradzają niebezpieczną skłonność mieszania się do wewnętrznych spraw austryackich. Ale fakt ten — rzeczywiście autentyczny — wskazuje ponownie, z jak rozmaitemi trudnościami ma do walczenia rząd wiedeński i jak wielkiéj potrzeba mu zręczności „pour sauver le chou et la chêvre.“

Zjazd lekarzy i przyrodników wypadnie podobno bardzo świetnie. Z polskich uczestników przyrzekli odczyty dr. Kopernicki, docent antropologii w wszechnicy krakowskiéj o trepanowanych czaszkach w prehistorycznych grobach w Czechach; daléj dr. Ossowski z Krakowa i dr. Szysztowicz z Krakowa. Hr. dr. Hubert Krasiński zamierza podobno wygłosić odczyt o Czechach, którzy wykonywali praktykę lekarską w Polsce.

Na ślubie hrabianki Kaunicowny z hrabią Gezym Andrassym magnaci węgierscy wystąpili tak okazale, że wprawili całą ludność tutejszą w podziw. Ulice od pałacu Kaunicow do kościoła św. Henryka były przepełnione tłumami, jak na jaką uroczystość dworską. Jutro nowy ślub arystokratyczny księżniczki Gabryeli Szwarcenberg, córki księcia Karola, z hrabią Franciszkiem Tellez da Sylva-Tarouca, księciem de Turnhout, margrabią Strevi, hrabią de Saufré. Slub pobłogosławi Kardynał-Arcybiskup książę Fryderyk Szwarcenberg w kaplicy arcybiskupiéj na Hradczanach.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nominacyą p. Piotra Chmielowskiego nareszcie ogłosił *Dniewnik Warsz.* w sobotnim numerze. Nominacya brzmi jak następuje:

Najj. cesarz, po najpoddanniejszym referacie p. ministra wychowania publicznego, najwyżéj dnia 29 stycznia (10 lutego) roku bieżącego zezwolił na mianowanie rzeczywistego studenta cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, doktora filozofii uniwersytetu lipskiego, Chmielowskiego, pełniącym obowiązki docenta cesarskiego uniwersytetu warszawskiego do wykładania literatury polskiéj pod warunkiem, że w ciągu dwóch lat pozyska stopień naukowy magistra filologii słowiańskiéj.

O języku wykładowym nie ma tu więc ani słówka.

— Bank polski naśladuje Niemców, czytamy bowiem następujące Curiosum w *Gazecie Lubelskiéj*:

W skutek licznych zapytań, dla czego do téj chwili nie są zamieszczone w organie miejscowym ogłoszenia o dokonać się mających w czerwcu r. b. licytacyach na sprzedaż majątków: Brzeźnica Książęca, Rudno i Zagrody Lubartowskie, wchodzących w skład dóbr Lubartowskich, które to dobra stanowią własność Banku Polskiego (?), zasięgnęliśmy wiadomości o przyczynie tego opóźnienia ogłoszeń, i dowiedzieliśmy się, że ogłoszenia o sprzedaży pomienionych kluczów nie tylko w organie miejscowym, ale nadto w żadném piśmie polskiém pomieszczone nie będą, a znajdą się jedynie w pismach rosyjskich, tak stołecznych, jako téż w większych miastach prowincyonalnych cesarstwa wychodzących.

— Warszawskie dzienniki donoszą z Petersburga, że radzca stanu Kamiński, urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze Królestwa, powołany został telegraficznie do Petersburga przez jenerała Albedyńskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 23 maja. Biskup wrocławski Herzog przybędzie dziś wieczorem w towarzystwie ks. Assmanna, mianowanego proboszczem parafii św. Jadwigi, do Berlina, i nazajutrz będzie miał posłuchanie u cesarza. Biskup warmiński Krementz wraz z biskupem osnabryckim Hötingem bawią także w stolicy.

— Norddeutsche a monopol tytóniu. Dopiero teraz zabiera głos *Nordd. Allg. Ztg.*, aby wypowiedzieć swe zdanie o odrzuceniu przez komisyą monopoiu tytóniu, i to po zbyt pospiesznych nad tym projektem obradach. Oto w streszczeniu wywody organu kanclerskiego: Projekt Windthorsta, by w komisyi projekt monopolu tytóniu rozebrać gruntownie, był bardzo rozsądny; żądanie jednak to wywołało między liberałami tylko okrzyk oburzenia. Gruntowna dyskusya nad projektem załatwiłaby ostatecznie kwestyą wyższego opodatkowania tytóniu, i wyjaśniłaby sytuacyą. Mimo odrzucenia projektu musiałby rząd w takim razie liczyć się z wyrokiem wydanym przez znaczną liczbę reprezentantów ludu, odznaczających się zdolnościami i doświadczeniem; wobec jednak tego, co się stało, rząd przychodzi do innego całkiém zapatrywania. Po powierzchownych obradach odbytych z jak największym pospiechem odrzucono już na drugiém posiedzeniu cały projekt. (Tutaj polemizuje *Nordd. Allg. Ztg.* z *National Ztg.*) Rządy związkowe nie mogą zwracać uwagi na tak nagłe „ubicie“ projektu, który w wszystkich ucywilizowanych krajach uważany jest za najlepszy środek do zniesienia podatków bezpośrednich, tak boleśnie przygniatających klasy pracujące. „Następstwem tego niestósownego i powierzchownego traktowania téj sprawy — tak pisze dosłownie organ kanclerski — będzie to, że monopol tytóniu nie może zniknąć z porządku dziennego. Odpowiedzialność za dalsze wskutek tego niepokojenie opinii publicznéj i sfer interesowanych spada więc na tych, którzy uniemożebnili gruntowną i decydującą dyskusyą nad tym przedmiotem.“

Charakterystycznem znamieniem artykułu organu kanclerskiego są owe pochwały, głoszone na cześć pana Windthorsta. Przywódzca centrum uchodził dotąd w łamach *Nordd. Allg. Ztg.* za Welfa, dążącego do rozbicia jedności niemieckiéj. Obecnie wystawia mu organ kanclerski świadectwo, że lepszym jest patryotą od liberałów, uzurpujących sobie monopol patryotyzmu. — Groźba *Nordd. Allg. Ztg.*, iż kanclerz złożony do grobu monopol tytóniu znowu odkopie i zwłoki jego, może tylko w nieco zmienionéj formie, przedstawi reprezentantom ludu, łatwo może się spełnić. Ks. Bismarck nie zwykł cofać się przed żadnemi przeszkodami, jakie się zwykły piętrzyć na drodze jego polityki zewnętrznéj i wewnętrznéj; być téż może, że tak jak w kwestyi wcielenia Hamburga do niemieckiego związku celnego, tak i w sprawie monopolu odniesie kiedyś świetne zwycięstwo.

— Rezolucya posła Lingensa (z centrum), uchwalona w komisyi, a potępiająca tak monopol, jak i wyższe opodatkowanie tytóniu i wyrażająca zarazem zdanie, że zwiększone dochody podatków wystarczają całkiem na pokrycie potrzeb bieżących i dla tego dalsze nowe podatki są zbyteczne, wywołała w pismach liberalnych różne komentarze. I tak niektóre dzienniki, jak *National Ztg.* utrzymują, że rezolucya wspomniana potępia wszelkie podwyższenie podatków: *Germania* tymczasem oświadcza, że rezolucya ta wyraża tylko zdanie, iż obecnie nie można zwiększać podatków przez zaprowadzenie monopolu, ale nad dalszemi podatkami, jak nad podatkiem od giełdy, od trunków rozpalających otwarta jest kwestya.

— Komisya obradująca nad zabezpieczeniem robotników podczas zwykłéj choroby lub choroby powstałéj z okaleczenia przy pracy fabrycznéj, składa się z 28 członków i rozpocznie pod przewodnictwem barona Franckensteina 1 czerwca obrady. Łatwo można przewidzieć, że komisya do 6 czerwca t. j. do dnia, w którym ponownie zbierze się parlament, nie zdoła gruntownie rozebrać tak obszernych projektów, wskutek tego zostanie prawdopodobnie ustanowiona nieustająca komisya, która po zakończeniu kadencyi obradować będzie nad tak ważną kwestyą społeczno-polityczną.

— Emigracyą w roku 1881. Rząd przesłał parlamentowi memoryał o wychodztwie z Niemiec w r. 1881, w którym znajdujemy tę zastraszającą wiadomość, iż w roku ubiegłym przez Bremę, Hamburg i Szczecin wywędrowało 100 tysięcy osób więcéj, aniżeli w latach 1872, 1873 i 1880 t. j. w latach, w których emigracya była najznaczniejsza. W roku 1872 wyemigrowało 154,829 osób, tak poddanych niemieckich, jak i innych państw, w roku ubiegłym cyfra ta wzrosła do 247,340. Podczas kiedy w 1872 r. wyemigrowało do Ameryki 124,534 poddanych niemieckich, w roku 1881 było niemieckich wychodźców 184,360. Z powodu tak licznego napływu emigrantów, trzeba było zwiększyć znacznie liczbę parowców transportowych tak w Hamburgu, jak w Hamburgu. W końcu sprawozdania czytamy, że prawdopodobnie w roku 1882 wychodztwo jeszcze większe przybierze rozmiary, aniżeli w latach ubiegłych.

ROSYA.

* Otwarcie wystawy w Moskwie odłożone zostało do 1 czerwca.

— Proces Kobozewa. Proces w sprawie Bogdanowicza, który utrzymywał sklep z serami na ulicy Małéj Sadowéj, pod zmyślonem nazwiskiem Kobozewa, będzie roztrząsany w połowie czerwca. Będzie w nim zasiadało 48 osób na ławie oskarzonych, a między niemi dwie młode kobiety.

FRANCYA.

* Sprzeczność. Prezydent Grévy w mowie swéj, powiedzianéj do Kardynała Lavigerie przy wręczeniu mu kapelusza kardynalskiego, wyraził głęboki szacunek dla księży mansyonarzy, którzy opuszczając dom i rodzinę, szerzą nietylko wiarę, ale i znajomość imienia Francyi po całym świecie! Tak mówił p. Grévy — a tymczasem jego ministrowie powypędzali tych „czcigodnych misyonarzy“ na wsze świata strony i to na mocy dekretów podpisanych przez p. Prezydenta!!!

— Komplementa. Cassagnac ogłosił przeciw Gambecie następujące oświadczenie:

Nieprzekupny i nieskażony Mężu!

Werresie narodowéj obrony!

Napróżno bronisz się przeciw oskarżeniom, jakie ze wszech stron na Ciebie spadają i dławią Cię za gardło.

Zkąd masz na zbytki? Zkąd masz majątek? Kto płaci Twe wydatki? Gdzie zarobiłeś tyle pieniędzy? Za jakie fundusze chciałeś kupić połowę dzienników francuskich?

Lud wie tylko to jedno, że w kasach Francyi brak 48 milionów, oraz że Pan masz konie i powozy, hotel w mieście a willę na wsi. Pij Pan szampana, jedz trufle, pal wyśmienite cygara, dawaj festyny, zarzucaj tancerki brylantami, kupuj co dzień inne konie i używaj ile sił starczy — ale kto na Ciebie spojrzy i kto to wszystko widzi, ten powie: To nasze 48 milionów. I wtedy przypomni sobie każdy, że dwóch ludzi założyło *Republ. Fr.*: Ferrard i ty; Ferrard siedzi za kratą więzienną — ty jeszcze jesteś wolny. Ferrard poszedł do Mazas — a ty jeszcze siedzisz w pałacu Bourbon. Każdy powie, że tutaj tylko zaszła jakaś zwłoka.

Pisma gambettowskie tryumfują, że przecież w Izbie nikt się nie odważył zaczepić dyktatury z r. 1870 z powodu jéj finansów. Nieco trzeźwiéj zapatrują się na to inne pisma republikańskie, kładąc przycisk na to, że według raportu komisyi wiele stron téj dyktatury pozostało pod względem finansowym w niejasności.

— Zamachy na kościoły. W prasie radykalnéj poczynają się odzywać już głosy o zniesieniu wielu kościołów, mianowicie w Paryżu i większych miastach na sale koncertowe, teatra i cyrki. Jest to już ostatnie słowo neo-poganizmu we Francyi.

WŁOCHY.

* Ojciec św. wydał w odpowiedzi na adres katolików piemonckich następujące brewe:

Do Naszych czcigodnych braci Arcybiskupów i Biskupów prowincyi turyńskiéj i wercelskiéj i do Naszych ukochanych synów, którzy zebrali się w Turynie na katolicki prowincyonalny kongres.

Leon XIII Papież.

Czcigodni bracia i ukochani synowie! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Ucieszyło się wielce ojcowskie Nasze serce, że w tych czasach ciężkich przygód wierni włoscy, łącząc swe siły pod powagę Biskupów, zajmują się naprawą złego, jakie wrogowie prawdy zadają religii katolickiéj w Naszéj ojczyznie. Czytaliśmy téż z szczególném upodobaniem pełen uszanowania adres, jakiście do Nas wystósowali z powodu zebrania waszego na kongres prowincyonalny w Turynie — adres, jaki Nam złożył w imieniu waszém ukochany syn Nasz, szlachetny książę Scipion Salviati. I oceniliśmy natychmiast, jak to, coście powiedzieli w owym adresie, zgadza się z Naszemi uczuciami i Naszemi życzeniami, któreśmy niejednokrotnie wyrazili tak w Naszych mowach, jak i pismach, tj. uznaliśmy, iż jesteście wysoko przekonani o tém, że nie ma nic świętszego i cenniejszego dla ludów włoskich od wiary katolickiéj, od któréj zależy nie tylko zbawienie dusz, ale nadto cywilizacyą, pomyślność i honor całego narodu.

Z téjże saméj przyczyny przekonani jesteście o konieczności szanowania praw Kościoła, bronienia jego godności i wywalczenia dla św. Stolicy Apostolskiéj zupełnéj swobody. Swoboda ta przyczyniła się dotąd, że Włochy za jéj sprawą ocalały, rozwijały się i cieszyły się pomyślnością i błyszczały przed innemi narodami Europy swym kultem sztuk pięknych i uprawą nauk.

Ażeby lepiéj świadczyć o łączności waszéj z tém centrum jedności katolickiéj, wybraliście, jak się o tém z radością dowiadujemy, dzień uroczysty poświęcenia jednego z kościołów, będącego niejako wieczystym pomnikiem synowskiéj uległości Turyńczyków ku sławnemu Naszemu Poprzednikowi, Piusowi IX — dzień, w którym święcono pamiątkę św. Leona Wielkiego, którego imieniem się chlubimy, choć mu w zasługach wyrównać nie jesteśmy zdolni.

Również, czcigodni bracia i ukochani synowie, nie jesteśmy w obawie co do rezolucyi waszéj, dotyczącéj dotrzymania przyrzeczenia, iż wszelkich środków w jedności użyjecie, ażeby dokonać tego, cośmy wam polecili w liście, wystósowanym pod dniem 5 lutego do Arcybiskupów i Biskupów tych okolic Włoch. Miło nam zarazem spodziewać się, że zebrania i prace wasze przyniosą niemałą i obfitą korzyść tak dla Kościoła, jak i dla kraju.

Rzeczywiście radujemy się pospołu z wami nad dziełem, jakiém mężnie popieracie sprawę i prawa religii w téj okolicy; niezawodnie wszyscy prawi ludzie przyklasną waszéj żarliwości, a to, co w następstwie jest wielkiéj wagi: obfita nagroda, jaką Bóg przyznaje tym, którzy walczą w sprawie dobréj, — nie ominie was z pewnością itd.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 1 maja r. 1882, piątego roku Naszego papieztwa.

Leon XIII Papież.

— *Gazzetta d'Italia* donosi, że ministerstwo włoskie postanowiło zakazać kongresu wolnodumców zapowiedzianego na wrzesień do Rzymu.

— Towarzystwu św. Józefa, przekazał Ojciec św. 15,000 fr., a pod dniem 9 maja wystósował do zarządu pismo, w którém chwali gorliwość założycieli tego Stowarzyszenia mającego na celu wychowanie i wykształcenie zdatnych rzemieślników i artystów. Ojciec św. zawiadamia zarząd, że sumy jakie Stowarzyszeniu przekazano, były pierwotnie przeznaczone na pomnik dla Piusa IX, i wzywa, aby Towarzystwo przybrało nazwę tego Papieża, który zawsze tak bardzo się troszczył o wychowanie młodzieży.

— Proces przeciw prof. Sbarbaro, który splunął na ministra oświaty, już się rozpoczął. Prof. Sbarbaro wprowadzony w kajdanach zaprzecza, jakoby chciał splunąć na ministra, i twierdzi, że tylko przypadkiem wiatr zaniósł ślinę jego na plecy pana ministra. Swiadkowie zeznawają inaczéj. Wyrok odroczono.

SZWAJCARYA.

* Lugano, 23 maja. O godzinie 2 przybyli tu czterema pociągami uczestnicy w uroczystości otwarcia tunelu św. Gotarda. Podróż odbyła się bardzo świetnie, na wszystkich stacyach przyjmowała ludność bardzo serdecznie jadących gości. Podczas bankietu, urządzonego nad jeziorem mieli członek Rady narodowéj p. Battaglini i były minister włoski, p. Crispi, mowy toastowe, w których sławili braterstwo, dokonane przez tunel św. Gotarda. Minister Bötticher wniósł w mowie pełnéj entuzyazmu okrzyk pożegnania dla Szwajcaryi przy wstąpieniu na ziemię włoską.

Dalsze uroczystości odbywać się teraz będą w Medyolanie, dotąd przybył już wczoraj wieczorem pociąg z Szwajcaryi. Licznie zebrana publiczność witała z wielkim entuzyazmem przybyłych gości.

TELEGRAMY.

Bruksela, 22 maja. Podczas odbytych dziś wyborach prowincyonalnych zyskało stronnictwo liberalne 43 krzeseł.

Rzym, 22 maja. Poseł pruski przy Watykanie, p. Schlözer, wyjechał do Medyolanu w celu odbycia konferencyi z hrabią Hatzfeldem.

Wiedeń, 22 maja. Jak donoszą z Sofii do *Pol. Corr.*, zamianowany został rosyjski jenerał Kaulhors ministrem wojny w miejsce jenerała Kryzowa.

Londyn, 23 maja. Izba wyższa odroczyła się do dnia 1 lipca.

Carogród, 22 maja. Rząd grecki postanowił wysłać dwa okręty wojenne do Egiptu. Porta zażądała z tego powodu od greckiego posła bliższych wyjaśnień. Conduriatis wysłał do Aten wiadomość o tém żądaniu Porty. — Włoski ambasador hr. Corti przybył téż dzisiaj.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 23 maja. Izba niższa przyjęła w drugiém czytaniu 269 przeciw 157 bil o darowaniu zaległych czynszów dzierżawnych. — Dep. Coven zwalcza wniosek o przejście do obrad specyalnych nad bilem koercyjnym i stawia od siebie wniosek, w którym gani ograniczenie wolności wyrażania publicznie swych zapatrywań. Izba odroczyła się po czterogodzinnéj dyskusyi.

Kair, 23 maja. Rokowania konsulów z ministrami egipskimi spełzły na niczém. Ministrowie nie chcą tak długo nowych rozpoczynać układów, aż nie zostanie odwołaną eskadra francusko-angielska. Rada wojenna, w któréj wzięli udział wyżsi oficerowie, postanowiła zarządzić środki militarne. Jak słychać, stawią Francya i Anglia ultimatum. Gdyby gabinet odrzucić miał ultimatum, wtedyby Francya nie sprzeciwiała się więcéj wylądowaniu wojsk tureckich.

Petersburg, 24 maja. *Prawitelstw. Wiestnik* ogłosił cztery punkta dotyczące tymczasowych przepisów dla Zydów, na które się komitet ministrów zgodził, a które car potwierdził 15 b. m. Punkt pierwszy zakazuje Zydom osiedlać się po za obrębem miast i wiosek z wyjątkiem dotąd istniejących kolonii żydowskich. 2) Tymczasowo będą wszystkie kontrakty sprzedaży i dzierżawy z Zydami zasystowane. 3) Zydom nie wolno w niedzielę i święta chrześciańskie handlu prowadzić. 4) Punkta 1—3 będą zastósowane tylko w tych guberniach, gdzie Zydzi stale zamieszkują.

Pożar w Kownie.

Do *Gazety Warszawskiéj* piszą pod dniem 19go bież. mies.:

W chwili, gdy piszę te słowa, palą się jeszcze zgliszcza domów i tlić się będą bardzo długo po strasznym pożarze, który wczoraj po południu nawiedził nasze miasto, przez całą noc strawił przeszło sto domów i to najpiękniejszych, stanowiących dzielnicę zwaną Starém Kownem, a dziś rano dopiero został opanowany. Nie chcę powtarzać mnóstwa przesadzonych wieści co do przyczyny pożaru, sądzę jednak, że pierwszym powodem była nieostrożność, gdyż pożar powstał na ulicy Jodkowéj w fabryce cygar i papierosów o godz. 3 po południu, a następnie fatalne spóźnienie straży ogniowéj, która nim przybyła na miejsce, upłynęło dobre pół godziny i już kilka przyległych do fabryki domów stało w płomieniach. Zwykle każdy pożar wywołuje straszną panikę, ale to dzieje się najczęściéj w nocy, kiedy ze snu zbudzeni mieszkańcy tracą przytomność i bezładnie ratują, tu jednak pożar wszczął się w jasny dzień i można go było ugasić w samym zarodzie, a przecież jakie straszne przybrał rozmiary! Już o godzinie 5 cała ulica Jodkowa z obu stron była w płomieniach, a straż nie mogąc się rozdzielić na wszystkie strony, traciła przytomność na równi ze wszystkimi mieszkańcami. Kto nie widział wielkiego pożaru w mieście, ten sobie nie może wyobrazić, z jaką szybkością zapalał się jeden dom po drugim, a pomagał do tego silny wicher, który się zerwał zaraz po powstaniu ognia w fabryce cygar Nathansona. Niszczący żywioł dosięgnął kulminacyjnego punktu około godziny 11 wieczorem, i całe Stare Kowno na przestrzeni od Zielonéj Góry do Niemna przedstawiało jedno wielkie jezioro ogniste. Kilkopiętrowe kamienice zapalały się jak świece i rozpadały się na części w strasznéj piekielnéj gorączce. Usiłowano ratować pięciopiętrowy hotel Litewski, jeden ze wspaniałych gmachów w mieście, w którym na drugim piętrze były sale teatralna i koncertowa (tegoż dnia miał być koncert śpiewaczki Syrwidówny). Kilkudziesięciu strażników, oraz wielu rzemieślników na ochotnika weszło na dach, w celu gaszenia padających iskier. Próżna jednak było to walka: hotel, z obu stron naciskany przez ziejące płomienie, zapalił się i spłonął do szczętu, pochłaniając w sobie trzech ludzi, którzy nie zdążyli w porę uciec i uniknąć strasznéj śmierci. Między strwożonym i nieprzytomnym tłumem znalazły się jednostki energiczne i pełne poświęcenia, które z narażeniem własnego życia próbowały walczyć z szalejącym żywiołem. Byli to przeważnie urzędnicy i oficyaliści kolejowi, jak również robotnicy z fabryk Podbereskiego i Rekasza. Jeżeli co można było uratować, i jeżeli nie spłonęło całe miasto, im to jedynie zawdzięczać należy. Mieszkańcy płonących domów raczéj przeszkadzali, aniżeli pomagali w ratunku, przedewszystkiém pamiętając o sobie a nie troszcząc się o innych. Trwożliwsi zabierając co było z kosztowniejszych sprzętów, wynieśli się za Niemen do Aleksoty. A i tu panował niepokój, gdyż silny wiatr z płonącéj dzielnicy przenosił snopy iskier i zagrażał pożarem Aleksocie. Czujność jednak mieszkańców, siedzących z mokremi płachtami na dachach, zapobiegła nieszczęściu. Liczba ofiar w ludziach do téj pory dokładnie jeszcze nie jest wiadoma, wydobyto już jednak ośm zwęglonych lub straszliwie pokaleczonych trupów. Dzielni ci ludzie padli wśród walki z ogniem (między nimi jeden tylko ze straży ogniowéj), i zasłużyli na miano prawdziwych bohaterów. Prócz tych zabitych jest ciężko rannych 15, a tych, którzy ponieśli lżejsze obrażenia, dwa razy tyle. Z tego, co się wyżéj rzekło, można wnioskować, że o ratunku zawziętym, pełnym poświęcenia myślano, przyszedł on jednak za późno i brakło mu pewnéj organizacyi, planu zwierzchniczego, bo zwierzchnicy na prawdę potracili głowy. Opowiadają, że wiele osób zniknęło i strapione rodziny nie mogą ich odszukać, słusznie więc należy przypuszczać, iż stały się one pastwą płomieni, co dopiero przez badanie jeszcze tlejących zgliszcz będzie można stwierdzić. Szkody zrządzone przez pożar tak w nieruchomościach jak i ruchomościach nie dadzą się na razie obliczyć; wynoszą one jednak do 2 milionów rubli (*Praw. Wiestnik* pisze o 600,000 rs.), z czego przeszło połowę zapłacą różne towarzystwa ubezpieczeń. Ogółem spaliło się 89 domów, nie licząc oficyn i różnych budynków podwórzowych. Około 1000 rodzin jest obecnie bez dachu, a połowa straciła bezpowrotnie swe mienie. Nędza pomiędzy pogorzelcami straszna, wiele osób po drugiéj stronie Niemna obozuje pod gołém niebem. Z pierwszą pomocą dla nieszczęśliwych pogorzelców pospieszyli zamożniejsi współmieszkańcy, a z okolicy ze wszystkich stron napływają ofiary w pieniędzach i artykułach żywności. Najwięcéj przeraża znaczna liczba ofiar, które śmierć poniosły; dowiaduję się bowiem w téj chwili, że z ciężko rannych dwie osoby już zmarły — a reszcie zagraża również ciężkie niebezpieczeństwo.

Jubileusz
Jana Baptysty de Rossi.

Ze Lwowa otrzymaliśmy od prof. dr. L. Ćwiklińskiego następujące pismo:

„Dnia 24 czerwca r. b. obchodzi Jan Baptysta de Rossi, znakomity badacz starożytności chrześciańskich, autor sławnego dzieła *Roma Sotterranea*, mąż ogromnéj wiedzy i pracowitości i nadzwyczajnych zasług w dziedzinie archeologii, sześćdziesiątą rocznicę swych urodzin. Towarzystwo miłośników archeologii chrześciańskiéj (*Società dei cultori dell' archeologia christiana*) postanowiło uczcić w tym dniu solenizanta ofiarowaniem złotego pamiątkowego medalu, a projekt ten także poza kołem członków towarzystwa wielu zyskał przyjaciół. Niebawem przeto zawiązał się w tym celu w Rzymie komitet międzynarodowy, — w skład którego wchodzą ojciec L. Bruzza, prezes towarzystwa archeologii chrześciańskiéj, pp. W. Henzen i W. Helbig, sekretarze niemieckiego instytutu archeologicznego w Rzymie, i p. A. Geffroy, dyrektor szkoły francuskiéj tamże — ogłosił zaproszenie do subskrypcyi i rozesłał je do naukowych towarzystw lub osobistości w różnych krajach Europy. W Krakowie otrzymał to wezwanie prof. tamtejszego uniwersytetu, dr. Maryan Sokołowski; we Lwowie zaś odebrał je niżéj podpisany (czy w Poznaniu kto wezwanie takie otrzymał, nie wiem), i zwraca się niniejszém pismem do wszystkich miłośników sztuki i nauk historycznych, zwłaszcza do osób, duchownych czy świeckich, których obchodzą i zajmują dzieła Kościoła w pierwszych wiekach jego istnienia, rozwój jego zewnętrzny i wewnętrzny, i pierwsze zawiązki cywilizacyi i kultury chrześciańskiéj, aby przesłaniem wkładek na rzecz medalu zechciały złożyć wyraz uznania i szacunku dla tak gorliwego, a z takim skutkiem pracującego badacza. Datki wyższe nad 5 franków przyjmuje aż do dnia 5 czerwca rb. niżéj podpisany (Lwów, ulica Pańska, 7a). Imiona dawców ogłoszone zostaną w album, które wraz z medalem dnia 24 czerwca panu de Rossi doręczoném zostanie, oraz w liście subskrypcyjnéj, którą po uroczystości odbierze każdy z subskrybentów wraz z rozprawką bibliograficzną o pracach jubilata. Łaskawi subskrybenci niechaj zatém zechcą podać dokładnie swe nazwiska, tytuły i adresy.

Dr. Ludwik Ćwikliński,
prof. uniwersytetu i konserwator.
We Lwowie, dnia 19 maja 1882 r.“

Towarzystwa i Spółki.

Srem, 21 maja.

(Sprawozdanie z walnego zebrania Kółek włościańskich powiatu śremskiego, odbytego 21 maja 1882.)

(I. M.) W obec licznie zebranych członków Kółek rólniczo-włościańskich powiatu śremskiego zagaił wicepatron p. Parczewski z Grabianowa z godzinie 4 i pół posiedzenie powitaniem czcigodnego Patrona Jackowskiego, gości i w ogóle wszystkich współpracowników sprawie przychylnych, którzy niemal tłumnie podążyli wbrew trudnościom na miejsce wspólnéj a tak zbawiennéj pracy. Jeżeli roku ubiegłego nie bez słuszności uczyniono powiatowi śremskiemu zarzut jakiéjś apatyi z powodu mniéj licznego udziału na walném zebraniu, to dzisiaj on upada zupełnie, bo dwustu członków, nie rachując gości, stawiło się na nie; w ocenie zaś owoców z usiłowań i mozolnych często zabiegów naszego powiatu nie można nawet odsądzić go od prawa zajęcia wcale niepośledniego miejsca w szlachetnéj emulacyi z innymi. Ku chlubie téż kółek śremskich oświadczan pan Wicepatron na wstępie, że chociaż niektóre z nich czas niejaki chromały, podniosły się niebawem, zaczerpnąwszy znowu świeżych sił żywotnich i porówno z drugiemi walczą rączo o lepszą, a daléj, że Kółko książskie, co tylko założone, dzisiaj już w rozkwicie, bo nieomal 70 liczy pracowników. Opuściwszy potém krzesło prezydyalne — wzywa obecnych do wyboru przewodniczącego dzisiejszego zebrania, proponując na tę godność zacnego gościa i Patrona p. Jackowskiego, czemu wszyscy jednomyślnie przyklasnęli. W przemowie swéj dziękuje Patron za serdeczne powitanie i ofiarowane krzesło i wyraża się o pracy Kółek śremskich z wszelkiém uznaniem, podnosząc zarazem fakt na ich pochwałę, że pierwsze Kółka rólnicze w śremskim właśnie rodziły się powiecie. Po zamianowaniu sekretarza wygłasza ks. Wawrzyniak, stósownie do odnośnego punktu porządku dziennego, swój odczyt na temat: „prawo o zaraźliwych chorobach zwierząt,“ za które całe zgromadzenie dziękuje przez powstanie z miejsc. W ożywionéj dyskusyi nad powyższym wykładem zabierali głos także włościanie.

Nie mniejsze budził zajęcie odczyt referenta Miądowicza z Grabianowa: „O niektórych chorobach bydlęcych i sposobie ich leczenia,“ — a mianowicie niektóre punkta wywołały obszerne debaty.

Poszczególne uznanie zyskał odczyt p. Wąsowicza z Jarosławia: „O przysposabianiu i pomnażaniu mierzwy w gospodarstwie włościańskiém.“ W rozprawie pomienionéj szerokich zresztą rozmiarów uderzał od początku do końca nie tylko jasny pogląd na założenie, wielka staranność i dokładność w najdrobniejszych nawet szczegółach, ale i głębokie zastanowienie się nad zadaniem, a w szczególności jeszcze nadzwyczaj przystępne dla włościan opracowanie, — dość powiedzieć, że cały odczyt mógłby i krytykę Zoila wytrzymać, a szanowny referent chlubnie zrozumiał swe zadanie i sprostał mu zupełnie. To téż rzęsiste oklaski posypały się po ostatnich słowach prelegenta w nagrodę i dowód serdecznego podziękowanie.

Następny punkt porządku dziennego zapełnił wykład włościanina Bartłomieja Skrzypczaka z Górki: „O urządzeniu gospodarstwa włościańskiego pod względem paszy,“ po którym przeszło zebranie do obrad nad wnioskami.

Ks. Wawrzyniak przedkłada sprawę wzięcia udziału w współubieganiu się o nagrody na wystawie koni i bydła, jaką zamierza niebawem urządzić niemieckie towarzystwo agronomiczne w Sremie. Krótka debata nad powyższą kwestyą miała w skutku przyjęcie wniosku księdza Wawrzyniaka, aby się Kółka od współudziału nie usuwały.

Niemniéj przychylnie, (oby tylko z dobrym skutkiem) przyjęto także uwagę księdza Wawrzyniaka, co do polskich napisów na tabliczkach, wywieszanych dla kontroli po lewéj stronie wozów z ciężarami, że wobec smutnego faktu: bezwzględnego wyparcia języka polskiego z urzędu i szkoły, winniśmy, gdzie jeszcze wolno, korzystać z przysługującego nam prawa i polskie godła wywieszać, choćby już tylko dla uniknienia zarzutu, jakobyśmy samochcąc starali się o zacieranie narodowego charakteru Księstwa.

Niedogodności i szkody, wynikające z zaprowadzenia czerwonych kartek, które trzeba komisarzowi przed sprzedażą każdéj sztuki bydła przedkładać do podpisu, dały powód p. Swinarskiemu do wniosku, aby przedłożyć pomienioną sprawę rejencyi — i to w formie petycyi, jaką wszystkie Kółka mają nadesłać p. K. Szanieckiemu.

Z kolei przemawia jeszcze p. Patron gorącemi słowy do włościan, napomina ich do zabezpieczenia się od ognia, przedstawiając możliwą klęskę a nawet ruinę materyalną w razie zaniedbania tego obowiązku każdego gospodarza. Przed rozejściem się wręczył przezacny Patron każdemu włościaninowi po dwie, własnym kosztem wydane broszury: „O potrzebie łagodności u włościan“ i „O ważności Kółek włościańskich“ — poczém zakończono posiedzenie o godzinie 8¾ entuzyastycznym okrzykiem: „Niech żyje Opiekun i Ojciec włościan!“ Osób było na zebraniu około 400.

Poprzednio odbyło się w Sremie zebranie powiatowe Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego. Na zebranie to stawili się prawie wszyscy członkowie zwyczajni i znaczna liczba członków honorowych. Po załatwieniu spraw bieżących i wyborze na sekretarza zarządu p. Feliksa Nowickiego z Góry, odczytał p. Wiewiórowski rozprawę o sadzeniu buraków cukrowych, która, jak spodziewać się należy, w *Ziemianinie* ogłoszoną będzie.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 24 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał robotnikowi Karolowi Wissmerowi w Królewcu medal ratunkowy na wstążce.

* **Zdradził się** *Tageblatt*, ubolewając nad tém, że na wiecu w Żabikowie nie wystąpili Niemcy i nie złożyli świadectwa swéj narodowości niemieckiéj. Widoczna, że sfery mające styczność z *Tageblattem pracowały* nad tém, aby włościanie narodowości niemieckiéj przeszkadzali Polakom, występującym w obronie swéj narodowości, aby przeszkadzali katolikom Niemcom pragnącym, iżby dzieci ich uczono po polsku czytać i pisać. Krzątano się i robiono starania, aby wywołać jakiś dyssonans na wiecu. Mówiono nam o tém przed wiecem w Żabikowie — myśmy o tém nie wspominali. Dopiero, kiedy *Tageblatt* narzeka na to, że Niemcy nie wystąpili na wiecu, zapisujemy na tém miejscu, że się sztuczka niemiecka nie udała!

Sprawa rodziców i opiekunów owych 7 dzieci, sprawa Dysmana, Nowaka i Dzidka była tak jasna i czysta, że nawet podżegnięci i podjudzeni Niemcy uznali za słuszne spokojném milczeniem ją uszanować.

Podszepty się nie udały, a dla „faiseur'ów“ pozostał tylko wstyd.

* **Potępienie „Posener Ztg.“ przez Izraelitę z Wrześni.** Pan C. M. Boltzer z Wrześni przesyła nam pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu artykuliku *Posener Ztg.*, napisanego w numerze 334 w odpowiedzi na artykuł *Kuryera*: „Do żydów W. Ks. Poznańskiego,“ zechciéj Pan łaskawie zamieścić w szanownem piśmie Swojém następujące uwagi moje, pozbawione wszelkiego motywu politycznego:

Chociaż prasie wolno jest występować z krytyką, to jednak powinna taż prasa przedewszystkiém mieć wzgląd na to, że u nas tutaj żyją obok siebie i pośród siebie różne wyznania. Jakie zaś skutki i następstwa wywiera obrażanie tego lub owego wyznania, tego nas uczą dzieje.

Już dawniéj chciałem na to zwrócić uwagę *Posener Ztg.*, ale sądziłem, że artykuły jéj rychło się skończą, i że lepiéj jest *zabić ją milczeniem* (todt schweigen) — a i dla żydów nie masz nic lepszego, jak w pewnych chwilach milczeć.

Oświadczam niniejszém, że tu u nas we Wrześni istnieje najpiękniejsza harmonia pomiędzy wszystkiemi wyznaniami, a zgodność ta uwydatniła się znów jak najlepiéj z okazyi śmierci naszego niezapomnianego fizyka powiatowego, dr. Paradiesa. Wszyscy dali wyraz swój żałobie a poseł na sejm krajowy, ks. prałat dr. Stablewski, proboszcz wrzesiński, wystósował do żony zmarłego list kondolencyjny, w którym pomiędzy innemi czytamy:

„Twoja boleść, Szanowna Pani, jest naszą boleścią. Pani opłakujesz słusznie w osobie zmarłego *ukochanego małżonka*, my tracimy w nim *bezinteresownego lekarza* i przyjaciela ludzkości, szlachetnego współobywatela, który w szczerości swego serca przy stwierdzaniu czynem miłości bliźniego nie kierował się ani względami na religią, ani téż na narodowość.“

Zgoda i harmonia, jaka tutaj panuje, upoważnia nas do nadziei, że jak z jednéj strony szczwania *Pos. Ztg.* na Polaków, będące tylko wyrazem uczuć kilku członków redakcyi, nie znajdują oddźwięku ani wśród żydów, ani wśród Niemców, — tak téż i z drugiéj strony *antisemityzm*, sztucznie przez drobną liczbę Niemców wywołany, niedługo zaprzepaści się w piekielnych czeluściach, i że barbarzyństwo rosyjskie rozbije się tam, gdzie się zaczyna cywilizacya. Sapienti sat.

Przyjm Szanowny Panie Redaktorze itd.

Września, dnia 22 maja 1882.

C. M. Boltzer.“

Podajemy list ten jako wierny obraz zapatrywań Izraelitów na prowincyi, brzydzących się niecnemi szczwaniami *Posener Ztg.*

I w mieście naszém panuje, jak nam donoszą, pomiędzy tutejszymi Izraelitami słuszne oburzenie przeciw organowi, który wziął sobie za zadanie lżyć Polaków i szerzyć do nich nienawiść, aby sobie przez to zaskarbić pewne względy i odzyskać to, co utracił.

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj.** Z przeniesienia 89 mrk. 50 fen. Dziś odebraliśmy od p. Józefowy Kościelskiéj z Karczyna 10 mrk. Razem 99 marek 50 fen.

† **Smutna wiadomość** dochodzi nas z Krakowa. W dniu dzisiejszym zmarła tamże ś. p. Stanisława Łepkowska, małżonka uczonego profesora uniwersytetu jagiellońskiego, Józefa Łepkowskiego, córka śp. Karola i Maryi z Szumanów Libeltów. Wiadomość ta przejmie niezawodnie głęboką żałobą wszystkie warstwy naszéj społeczności. R. i. p.

* **Zabawa tegoroczna** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj, tak zwana majówka, odbędzie się w tym roku w niedzielę, dnia 4 czerwca w Parku Wiktoryi. Podczas zabawy rozegraną będzie loterya fantowa na korzyść szkoły handlowéj, przez Tow. Młodzieży Kupieckiéj utrzymywanéj. — Uprasza się osoby życzliwe Towarzystwu, które dotychczas nie nadesłały jeszcze fantów na loteryą, o łaskawe rychłe nadesłanie tychże na ręce kuratora p. W. Jerzykiewicza, Wilhelmowska ul. 5. Każdy, choćby najdrobniejszy przedmiot, chętnie przyjęty zostanie.

* **Sprostowanie.** Nie w Komornikach, lecz w Plewiskach pod Poznaniem nakazał p. Lux, aby 17 dzieci polskich z niemieckiemi nazwiskami uczyły się relgii św. po niemiecku, a od nauki polskiego czytania i pisania zupełnie byli wykluczeni. Tam téż zmieniono nazwisko *Kruk* na Krug.

* **P. Bennigsen-Förder**, pełniący obowiązki urzędnika pomocniczego przy tutejszéj dyrekcyi policyi, ma być mianowanym, jak się dowiadujemy, dyrektorem domu karnego w Rawiczu.

* **W kursie** pociągów przychodzących do Poznania zajdą z dniem 1 czerwca następujące zmiany: Z Krzyża przychodzić będzie ranny pociąg o godz. 4 min. 50 (dotychczas o godz. 4 m. 40); — z Gubeny (Zbąszynia) przychodzić będzie pierwszy pociąg ranny o godz. 9 (dotychczas o godz. 9 min. 21); — z Piły pierwszy pociąg mięszany o godz. 9 min. 3 (dotychczas o godz. 8 m. 57). — Odchodzić będą: pierwszy pociąg osobowy do Wrocławia o godz. 5 m. 2 zrana (dotychczas o godzinie 4 m. 52); — do Bydgoszczy i Torunia drugi pociąg osobowy o godz. 12 min. 54 (dotychczas o godzinie 11 min. 40); ostatni pociąg mieszany o godz. 8 m. 24 wieczorem (dotychczas o godz. 7 min. 40); — do Piły: pierwszy pociąg mięszany o godz. 4 min. 58 zrana (dotychczas o godz. 4 m. 52); drugi pociąg mięszany o g. 10 min. 29 (dotychczas o godz. 10 m. 34).

* **Jutro odbędą się:** w Gnieźnie o godzinie 4 po południu w hotelu europejskim walne zebranie Tow. Pom. Naukowéj na powiat gnieźnieński; — w Wągrówcu o godzinie 1 z południa u p. Parczewskiego walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu wągrowieckiego; — w Jankowie zaleśnym zabawa ludowa połączona z wyścigami.

* **Nieobecność** między nami hr. Augusta Cieszkowskiego tłomaczy się, jak piszą do *Czasu*, licznemi zajęciami i stósunkami, które go wiążą w Paryżu. Wiadomo, że hr. Cieszkowski od młodości w bliskiéj zostaje zażyłości z najprzedniejszymi ekonomistami Francyi, a mianowicie z Leonem Say. Podążył jesienią na kongres elektryczności, ponieważ kwestya nowoczesnych zdobyczy nauk przyrodniczych zarówno wabią ten umysł wszechstronny, jak i filozoficzne dociekania. Nowe wydanie dzieła o europejskim niegdyś rozgłosie: Du crédit et de la circulation, dłuższy czas zatrzymało hr. Cieszkowskiego w stolicy Francyi, a gdy rząd rzeczypospolitéj zajmuje się obecnie utworzeniem nowego banku rólniczego, niehipotecznego, Crédit agricole, wezwano naszego ziomka do rady nadzorczéj, tak zwanéj Conseil d'administration, o co się ubiegają najpierwsze osobistości w kraju. Jednocześnie hr. August bierze czynny udział w czynnościach towarzystwa ekonomistów francuskich, a na ostatniém posiedzeniu z dnia 5 maja po trzy razy zabierał głos i najbardziéj zajmujące poruszał kwestye, między innemi zastanawiając się ze stanowiska ekonomicznego na utworzenie wewnętrznego morza w Afryce, wedle projektu p. Roudaire, przyjętego już przez rząd francuski.

* **Przez Nakło** przejeżdżało w niedzielę około 30 włościan, którzy udawali się do Ameryki.

* **Urząd** burmistrza w Buku poruczony został po śmierci burmistrza Ranusa tymczasowo p. Torzewskiemu, tłomaczowi z Nowego Tomyśla.

* **W Wytomyślu** powstał w dniu 14 bm. u chałupnika Pérza pożar, który niebawem rozszerzył się na budynki gospodarzy Kaźmirza Dudka i sołtysa Dudka. Ogółem zgorzało 9 budynków, z których 6 było niezabezpieczonych. — Na folwarku w Baranowie pow. inowrocławskim zgorzała w tych dniach chałupa, w Bronisławiu chałupa i stodoła gospodarza Paliwody; w dniu 14 na dominium w Gężewie pod Gniewkowem obora i stodoła, przyczém spaliło się 8 sztuk bydła i cały zapas paszy.

† **W Babimoście** zmarł w poniedziałek chirurg powiatowy ś. p. dr. Maksymilian Zagrodzki, a tegoż dnia wieczorem jego córka Józefina.

* **Moltke szpiegiem w Królestwie.** W Lublinie rozeszła się niedawno pogłoska, że w tamtejsze strony przybył hr. Moltke szpiegować. Jakiś starzec miał w jednéj z karczm Lublina odgrażać się Moskalom i powiedzieć, że Niemcy nauczą ich rozumu. Miał téż podobno skrzyneczkę z „banknotami pruskiemi.“ Zrobiono z niego Moltkego — ale go na próżno szukano w całym Lublinie; stary zniknął.

* **Bismarck-Janus.** W Berlinie sprzedawają teraz portret księcia B., zrobiony podobno w Kopenhadze. Raz przedstawia się kanclerz w najświetniejszym humorze, jak gdyby przeczytał właśnie w *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł na Momsena „de alite lugubri“ — lub jakby „genialna“ myśl o jakim nowym „monopolu“ wstąpiła mu do głowy. Nagle zmienia się obraz, twarz się układa w fałdy, z pod „czarnych rzęs“ migocą pioruny! Rada ekonomiczna odrzuciła monopol tabaczny.

* **Napoleończycy.** Prócz już wymienionych żyją jeszcze dwaj Napoleończycy w Kielcach, a mianowicie Józef Wilson, służył od roku 1809 w wojsku do 1814. Teraz jest emerytem b. komisyi rządowéj przychodu i handlu. Drugim jest Piotr Borkowski. Ten wszedł do byłego pułku piechoty liniowéj Księstwa Warszawskiego w roku 1812, w tymże roku odbył kampanią rosyjską, brał udział w kilku bitwach, był przy szturmie Smoleńska, przeprawiał się przez Berezynę, odbył późniéj całą kampanią niemiecką, był w bitwie pod Lipskiém, a po powrocie z zagranicy wcielony do b. wojsk polskich, przeszedł z takowych do służby cywilnéj i obecnie po 60 blisko latach służby uzyskał emeryturę jako rewizor skarbowy.

* **Jak kogut pieje?** Dr. Szokalski w Warszawie wystósował następujące pismo do redakcyi *Wszechświata*:

„Ogólne panuje przekonanie, iż nasz kogut domowy o północy regularnie pieje. Że pieje na długo przed wschodem słońca, nie ulega wątpliwości, a czy o północy zaczyna i pianiem ją swém zaznacza, czy nosi w sobie miarę czasu, tak jak my ją w sobie mamy, oto są pytania, na które znana mi literatura ani prywatne informacye nie odpowiadają. Mają one jednak niemałe swe znaczenie pod względem psychologicznym i rozwiązanie ich wielce mi jest potrzebne. Gdyby przeto który z czytelników raczył mnie w tym względzie oświecić, byłbym mu wielce obowiązany, podając mi zarazem swoje mniemanie o przyczynie owego stale powtarzającego się północnego piania, które przecież — jak się zdaje — od zewnętrznych wpływów pochodzić nie może.

Dr. Szokalski.“

* **Polska** wyprawa do Afryki stanowczo już wyruszyć ma w drogę w tym tygodniu. Wyjeżdżają z p. Rogozińskim pp. Ostaszewski, Janikowski, Tomaszewski, Kiernicki, Tomczyk i Budziłowski.

* **Kometa.** Z końcem maja i w pierwszych dniach czerwca ma być widziany wspaniały kometa, odkryty dnia 18 marca w Ameryce jako gwiazda teleskopowa jedenastego rzędu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 25 maja, św. Grzegorza. Wschód słońca o godzinie 3 minut 53. Zachód o godzinie 8 minut 1.

Długość dnia 16 godzin 8 minut.

Pierwsza kwadra 25 maja o godz. 2 w nocy.

Wypadki historyczne. 992 Śmierć Mieczysława I. — 1612 Urodzenie królewicza Jana Alberta. — 1831 Bitwa pod Jakaciami.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Przegląd literacki i artystyczny**, pismo poświęcone literaturze, sztuce i sprawom społecznym, wychodzące w Krakowie pod redakcyą K. Bartoszewicza (Kraków, Rynek, hotel Drezdeński. Prenumerata roczna w Wielkopolsce 12 marek, kwartalnie 3 marki), zawiera w nr. 4: Milionowa panna, nowela przez L. K. — Odrodzenie literatury niemieckiéj po r. 1830, przez T. Choińskiego. — Ustęp z księgi VI Don Zuana, przeł. Edward Porębowicz. — Zapiski Tymoteusza Lipińskiego. — Przegląd literacki: Listy Zygmunta Krasińskiego, przez K. B. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. W odcinku znajduje się „Kronika“ przez K. B. — Echa: Walne zebranie Koła artystyczno-literackiego. — Towarzystwa Oświaty. — Do numeru tego dołączony został „W ogrodzie“, rysunek Witołda Pruszyńskiego, oraz autograf Lelewela (list do Juliana Bartoszewicza).

* **Tygodnika Powieści** wyszedł Nr. 34 i zawiera: Bez winy, powieść przez E. W. Pierce, (przekład z angielskiego) F. W. (ciąg dalszy). — Życie za życie, powieść przez M. Mullot, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Submisya na dostawę 2 konduktorów z 5 końcami ssącemi, mających być ustawionemi na lazarecie miejskim, ogłasza magistrat poznański. Termin dnia 2 czerwca r. b. o godzinie 11 w biurze technicznem na ratuszu pokój nr. 15, gdzie i warunki przejrzeć można.

Restauracya na dworcu w Pleszewie jest do wydzierżawienia. Termin 5 czerwca o godzinie 10. Za kopie warunków płaci się 70 fen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kościelski z Sepna, hr. Dąmbski z Żakowa, Skarzyński z Sokołowa, Sczaniecki z Międzychoda, Łakomicki z żoną z Machcina, Bukowski z Próchnowa, ks. Lewandowski z Lubasza, Kościelski z Szarleja, Herrmann z Hamburga.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Rakowski z familią z Grodziszczka, pani Biderman z córkami z Pogorzelicy, Grotefendt z Raciborza, Marszał z Potulic, Czarliński z Zakrzewka, Kirschner z żoną z Berlina, Schubert z Ilmenau, Wągrowiecki z Chłądowa.

BAZAR. Panie Mukułowska z Kowalewa, Kaweczyńska z Linówca, Zakrzewska z Żabna. Panowie Trzebiński i hr. Skarbek z Królestwa Polskiego, ksiądz proboszcz Cichocki z Brodnicy, Matecki z Bieganowa.

Ostatnie wiadomości.

Medyolan, 24 maja. Przy wczorajszém przyjęciu na dworcu powitał gości, przybyłych tunelem św. Gotarda, minister Mancini w imieniu króla i narodu włoskiego. „Wielkie dzieło — były jego słowa — jakie dokonane zostało, ścieśni jeszcze bardziéj węzły przyjaźni i wzajemności pomiędzy temi trzema państwami, które ten trybut cywilizacyi wypłaciły, i uczyni ten węzeł nierozerwalnym.“ Nastąpiło uroczyste przyjęcie przez burmistrza i radę miejską na ratuszu. Muzyka grała narodowe hymny: włoski, szwajcarski i niemiecki. Książę Aosty, przybywszy wczoraj, dał dzisiaj śniadanie. Wieczorem dany będzie wielki bankiet.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 maja 1882. Kursa końcowe 24 maja

		Kapitały.	
Pszenica umacn.			
maj	222,50	Galic. akc. k.	136,75
wrzesień-paźdz.	200,50	Pr. consol. 4%	102.10
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	100,70
maj	154,25	Pozn. listy rent	100,70
maj-czerwiec	146,75	Austr. banknoty	170,80
wrzesień-pazdz.	143,75	Austr. renta złota	80,80
Oléj rzep. potw.		Austr. losy 186'	123,30
maj	56,—	Włochy . .	90,10
wrzesień-paźdz.	54,80	Rumany . .	103,50
Okowita stale		Ros. banknoty	206,25
w miejscu	45,30	Ros.-ang. pożyczki	84,90
maj	46,40	Pol. 5% list. zast.	63,50
czerwiec-lipiec	46,50	Pol. lik. l. zast.	54,60
sierpień-wrzesień	47,90	Kredyty . . .	588,—
wrzesień-paźdz.	48,10	Kolej państwowa.	573,—
Owies		Lombardy . .	251,—
maj	136,50	Usposob. b. pok.	
Wypow.-żyta wsp.	850		
Wypow.-okow.kw.	,000,0		

Szczecin, dnia 24 maja 1882 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** niezm.	
maj	221,—	maj	56,—
maj czerwiec	216,50	wrześ.-paźd.	55,—
wrześ.-paźd.	201,50	**Okowita** potw.	
Żyto niezm.		w miejscu	43,60
maj	149,—	maj-czerw.	44,50
maj-czerwiec	145,—	lipiec-sierp.	45,70
wrześ.-paźd.	142,—	sierp.-wrześ.	46,60
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźd.	254,—	maj	7,20

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 24 maja 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia —.— marek maj 44,30, czerwiec 44,60, lipiec 45,20, sierpień 45,80, wrzesień 46,10, w miejscu bez beczki 43,80.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 24 maja 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,75, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 76,50, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 69,50 Poznański bank prowincyonalny 121.50. 4% pożyczka państw. 101.30. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 38,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 120,40. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 54,50, Rosyjskie bankowe noty 207,— marek.

Bydgoszcz 23 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—220 poślednia —,— płac.

Żyto bez in., w miejscu krajowe piękne 140—146 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—150 płac., wielki i drobny 135—142 płc.
Owies w miejscu 135—150 pł.
Groch wrzący 160—180, na paszę 140—150.
Okowita za 100 litr. a 100% 42,50—43,— pł.

Wrocław 23 maja 1882.

Żyto (za 2000 funt.) niżej, wypow. —— cent. Cena wypowiedziana —,— płc., maj 142,— żąd. — płc., maj-czerwiec 142,— żąd. — płc., czerwiec-lipiec 139,— płc., lipiec-sierpień 140,— żąd., sierpień-wrzesień 141,— żąd., na wrzesień-październik 141.— płc., październik-listopad 141,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na maj 216 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na maj 130,— płc., maj-czerwiec 130,— płc., czerwiec-lipiec 130,— płc., lipiec-sierpień 130,— płac., wrzesień-październik 126 płc.

Rzep. Wyp. —,— ctr., maj 270 żąd., — pł.

Oléj rzepiowy stale, wypow. —,— cent. w miejscu 58,50 żąd., —,— płc., maj 57,— płc., —,— żąd., maj-czerwiec 56,50 żąd., wrzesień-paźdz. 54,25 żąd., —,— płac., październik-listopad 55,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 60,000 litr., w miejscu —,— płacono, maj 45,40—30 płac., maj-czerwiec 45,40—30 płacono, czerwiec-lipiec 45,50 płacono, lipiec-sierpień 46.30 żąd., sierpień-wrzesień 46,70 żąd., wrzesień-październik 46,80 żądano, październik-listopad 46,40 żąd., listopad-grudzień 46,— żąd.

Cena wypowiedziana na 24 maja: żyto 142,— mrk., pszenica 216,— m., owies 130,— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 57,—, okowita 45,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 23 maja 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar. najwyż. ℳ	₰	lekki towar. najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	21	80	21	60	21	30	20	80	20	—	18	80
„ żółta	21	40	21	20	20	90	20	60	19	80	18	70
Żyto	15	—	14	70	14	50	14	20	13	30	13	—
Jęczmień	15	—	14	10	12	80	12	30	11	80	11	10
Owies	14	50	14	10	13	70	13	20	12	60	12	40
Groch	17	40	16	80	16	20	15	—	14	20	13	60

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek: biała nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,30 do 7,50 m. obce 6,50—7,00 m.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15,80 m., nieb. 12,80—13,80—14,80 mrk.

Berlin, 23 maja (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—236 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 221—222,5—220.75; na maj-czerwiec płac. 217—218, na czerwiec-lipiec płc. 209,5—210, na lipiec-sierpień pł. 202—202,5, na wrzesień-paźdz. pł. 200,25—199,5—200. Wypowiedziano 16,000 cent. Cena wypowiedziana 221 m. za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 140—159 według jakości; na mies. bieżący pł. 154,75—152,5—154,25—153,75 na maj-czerwiec płc. 145—145,5. na czerwiec-lipiec płc. 143,75 do 144—143,75; na lipiec-sierp. pł. 142,5—142—142.25; na wrzesień-paźdz pł. 142,75—142,25—142,5. Wypow. 26,000 cent. Cena wypowiedziana 153,5 m. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 147—159 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 124—170 według jakości, na miesiąc bieżący i na maj-czerwiec żądano 136,—, płacono 135,5; na czerwiec-lipiec płacono 135,5; na lipiec-sierpień płacono 135,—. Wypowiedziano 7000. Cena wypowiedziana 135,5. Cena przecięciowa — mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 55,6 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 55,9; na maj-czerwiec płacono 55,8; na wrzesień-październik płacono 54,8; na październik-listopad płc. 54.9. Wypowiedziano 100 centn. Cena wypowiedzenia 55,8 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 45.0 mrk., w miejscu z beczką płac. no —,— m., na miesiąc bieżący płacono 46,1—46,3; na maj-czerwiec płac. 46,1—46,2; na czerwiec-lipiec płac. 46,2 do 46,5—46,4; na lipiec-sierpień płacono 47—47,2; na sierpień-wrzesień płc 47,6—47,5—47,8; na wrzesień-październik płacono 47,8—48. Wypowiedz. 70,000 litr. Cena wypowiedz. 46,1 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Ś. p.

Profesorowa Stanisława z Libeltów

Łepkowska

umarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 27 maja r. b., o czem donosi (992)

stroskany mąż.

Księgarnia

W. A. TRĄMPCZYŃSKIEGO

w Ostrowie

otrzymała na skład główny dzieło **Joachima Wentury** p. t.

Matka Boga Matką ludzi

czyli

Wyjaśnienie tajemnicy Przenajświętszéj Dziewicy u stóp krzyża.

(929) Przełożył na język polski

Ks. Serafin Prus,

kanonik katedry lubelskiéj.

Cena 2 m. 50 fen. z przesyłką 2 m. 75 fen.

Do nabycia również w wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Na wielostronne życzenia urządzam w tym roku

Czterotygodniowy

kurs dla organistów,

który się rozpocznie w dniu **6 lipca rb.** Bliższe szczegóły listownie; zgłoszenia wcześnie.

Poznań, ulica Gołębia 1, (978)

Bolesław Dembiński,

Dyrektor muzyki przy Farze.

Co dopiero wyszło i poleca

Ks. Huguet'a

MIESIĄC MARYI

Przełożył na język polski **ks. T. K.** **z aprobatą biskupią.**

W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber

w Poznaniu.

Dwie Marye

powieść z dawnych czasów polskich

przez

Fr. Xaw. Tuczyńskiego

(nakładem St. Offierskiego) co dopiero opuściło prasę.

Cena 1 m. z przesyłką **1 m. 10 fen.** Należytość można nadesłać w znaczkach poczt. (489)

Fabryka pieców

w Kościanie

Karola Zschoche

poleca się do wykonania robót garncarskich wszelkiego rodzaju i posiada na składzie wielki wybór eleganckich smelcowanych pieców kominkowych, jako też zwyczajnie polewanych pieców po najtańszych cenach. (914)

NOWOŚCI

WIOSENNE I LATOWE.

Najświeższe modele paryzkie w wielkim wyborze i bogato zaopatrzony skład w najgustowniejsze wyroby i konfecye polecają po **cenach nader umiarkowanych.**

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI

Poznań, Bazar.

Do wełny!

Wańtuchy skrzynkowe i okrągłe,

Płachty do żniw,

Płachty nieprzemakalne do stogów

po umiarkowanych cenach polecają (776)

Orłowski i Spółka

Poznań, ul. Wilhelmowska 21 vis-à-vis Grande Hôtel de France.

Księgarnia

A. CYBULSKIEGO

w Poznaniu, Grand Hotel de France

zaopatrzona w wszelkie nowości z literatury polskiéj, francuzkiéj, angielskiéj i niemieckiéj, poleca skład i wypożyczalnią nut, czytelnią polską, francuzką i angielską — dla publiczności miejscowéj wypożyczalnią czasopism polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich. (946)

Niniejszém pozwalam sobie uprzejmie donieść, iż w drodze kupna przejąłem po pani **R. Kantorowicz** przedtém **J. Busch** dawniejszy jéj handel i z dniem dzisiejszém otwieram w tym samym lokalu, **Sapieżyński plac nr. 3** pod firmą:

K. Kałędkiewicz

Handel korzeni, delikatesów, win i cygar.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, zaręczam, że staraniem mojem będzie, rzetelnym towarem i skorą usługą zjednać sobie zaufanie Szanownéj Publiczności. (959)

Z uszanowaniem

K. Kałędkiewicz.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (777

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Cukiernia (990)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6

uprasza Szanowną Publiczność miasta Poznania i okolicy o wczesne zamówienia na nadchodzące Święta, zapewniając akuratne i punktualne wykonanie takowych.

Odebrałem i polecam

200 bombonierek

z Paryża

gustownych, po cenach umiarkowanych (994)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań naprzeciw teatru polskiego.

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

zachęcona niezwykłem powodzeniem taniego wydawnictwa dzieł **Juliusza Słowackiego**, przystąpiła do dwóch również tanich wydawnictw:

I. Dzieła Jana Kochanowskiego

wyjdą w **4ch tomach w kompletnem** wydaniu, **bez żadnych opuszczeń.** Ponieważ wydanie jest popularnem, przeto łacińskie utwory ojca naszéj literatury podane będą w znakomitych tłomaczeniach **Brodzińskiego i Syrokomli.** (928)

Cena 4ch tomów w prenumeracie wynosi 5 mrk., z przesyłką każdego tomu pojedyńczo **6 mrk.**, z przesyłką razem po wyjściu **5 mrk. 50 fen.** W oprawie w płótno anpielskie **7 mrk.** z przesyłką każdego tomu oprawnego pojedyńczo **8 mrk 20 fen.** z przesyłką wszystkich tomów oprawnych razem po wyjściu **8 mrk.**

Tom I wyjdzie w pierwszych dniach czerwca, tom ostatni we Wrześniu.

II. Dzieła Ignacego Krasickiego

wyjdą w **5ciu tomach** z portretem. Wydanie obejmować będzie **wszystkie dzieła poetyczne** tego najwytworniejszego pisarza XVIII w. jako to: satyry, bajki poemata, oraz wszystkie komedye, utwór dydaktyczny: Pan Podstoli, Przypadki Doświadczyńskiego itd.

Cena 5ciu tomów w prenumeracie 6 mrk. z przesłką każdego tomu osobno **7 mrk.** Z przesyłką wszystkich tomów zaraz po wyjściu **6 mrk. 50 fen. W oprawie** w płótno angielskie **9 mrk.**, z przesyłką każdego tomu oprawnego pojedyńczo **10 mrk**, z przesyłką wszystkich tomów oprawnych razem po wyjściu **9 mrk. 50 fen.**

Tom Iszy wyjdzie w początku czerwca, ostatni we Wrześniu.

Prenumeratę przyjmuje się tylko do wyjścia tomu 1go każdego z tych wydawnictw Po wyjściu tomu pierwszego cena stała znacznie podwyższoną zostanie.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, głównie zaś księgarnia **K. Bartoszewicza w Krakowie, Rynek hotel drezdeński**

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny zniżone

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny

Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Powróciłem z podróży.

Lekarz-dentysta

C. Mallachow jun.

ul. Berlińska 10.

Egzaminowana

nauczycielka

muzykalna, poszukuje od 1 lipca lub 1 sierpnia rb. umieszczenia. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **P. K. 500 poste restante Poznań.** (971)

Zarodowa owczarnia

w Zakrzewku

(993) **pod Toruniem.**

Sprzedaż tryków

pełnéj krwi Southdown rozpoczyna się z dniem **1 czerwca.**

L. Czarliński.

Bona

znająca język niemiecki, która kilkanaście lat trudniła się wychowaniem dzieci, poszukuje od 1 lipca umieszczenia. Zgłoszenia uprasza się **poste restante Poznań O. B. 100.**

Nauczycielka

egzaminowana muzykalna jest natychmiast do umieszczenia oraz i panna znająca dokładnie krawiectwo. (981)

Agencya Fontowicza.

Maszyna szewska

mało używana tanio do pozbycia u **Fr. Zaremby w Środzie.**

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem przyjmie bezpłatnie od 1go czerwca lub później **Apteka w Nowemmieście (Neumark)** w Prusach Zachodnich.

Maks Rother

(939) aptekarz.

Rządzcę gospodarczego, pisarza i służącego

z dobremi rekomendacyami polecić może (928)

Agencya Fontowicza.

Majówka

Tow. „Stella“

z powodu niepogody 21 b. m. odbędzie się

dnia 28 b. m. (pierwsze Święto)

w Parku Wiktoryi.

Powtórnych zaproszeń się nie wysełа. (991)

Zarząd

Towarzystwa „Stella.“

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.